

Sesja ONZ zmieni internet?

9 czerwca 2012

W ubiegłym tygodniu Amerykanie ostrzegali przed niebezpieczeństwem, jakim dla internetu może być grudniowa sesja ONZ. Wyjątkowo zgodnie administracja prezydenta Obamy, Demokraci, Republikanie, organizacja Internet Society i Vint Cerf mówili, że czeka nas koniec sieci takiej, jaką znamy.

Z dwóch dokumentów, które właśnie wyciekły, dowiadujemy się, że Europejskie Stowarzyszenie Operatorów Sieci Telekomunikacyjnych (ETNO) proponuje wprowadzenie ogólnoświatowego podatku internetowego i chce, by nałożyła go Międzynarodowa Unia Telekomunikacyjna. Europejscy providerzy już od pewnego czasu domagają się, by wielcy dostawcy treści – czyli przede wszystkim amerykańskie firmy jak Google czy Facebook – płacili za ruch, jaki generują ich serwisy. Powołują się przy tym na zasadę „wysyłający płaci”, która obowiązuje przy rozliczeniach pomiędzy sieciami telefonicznymi.

Amerykanie zwracają uwagę na niebezpieczeństwa, jakie propozycja ze sobą niesie. Przede wszystkim oznacza ona, że cały ruch w sieci podlegałby nadzorowi, gdyż telekomy na bieżąco musiałyby oceniać kto, ile i komu musi zapłacić. Co gorsza, kraje rozwijające się mogłyby zostać odcięte od sieci – ostrzega Robert Pepper, były dyrektor ds. polityki w amerykańskiej Federalnej Komisji Komunikacji, a obecnie jeden z wiceprezesów Cisco. Jeśli bowiem zostanie wprowadzony podatek, wiele serwisów zablokuje dostęp mieszkańcom tych krajów, z których połączenia będą uznawane za nieopłacalne. Nie wiadomo, jakie kwoty wchodzi w grę. Prawdopodobnie można jednak mówić o miliardach dolarów. Wiadomo na przykład, że w roku 1996 amerykańskie firmy telekomunikacyjne zapłaciły zamorskim partnerom 5,6 miliarda USD za same tylko długodystansowe połączenia.

Oczywiście wielkie koncerny sobie poradzą. Będą mogły na przykład otworzyć centra bliżej klientów i zmniejszyć w ten sposób podatek. Jednak mniejszych firm nie będzie stać na takie inwestycje.

Propozycje ETNO mogą być bardzo atrakcyjne dla wielu rządów. Dadzą im bowiem pretekst do monitorowania aktywności swoich obywateli oraz staną się źródłem dodatkowych pieniędzy. Jednak obywatele wielu krajów mogą być mniej zadowoleni – rządy będą na bieżąco monitorowały ich poczynania, a wiele serwisów może stać się dla nich niedostępnych, jeśli właściciele ocenią, iż połączenie z danego kraju wiąże się ze stratami finansowymi.

Propozycja ETNO pojawia się właśnie teraz, gdyż w grudniu w Dubaju omawiane będą nowe zasady międzynarodowych regulacji telekomunikacyjnych. Ostatnio aktualizowano je w 1988 roku, długo przed pojawieniem się komercyjnego internetu.

Międzynarodowa Unia Telekomunikacyjna liczy 193 członków i każdy z nich ma jeden głos. Sprzeciw USA niewiele zatem może zmienić, jeśli większość opowie się za międzynarodowym podatkiem. Niewiele zmieni też ewentualna odmowa podpisania nowych zasad. Nie będą one obowiązywały w USA, ale i tak amerykańskie firmy, współpracując z międzynarodowymi partnerami, będą musiały ich przestrzegać.

Tymczasem przedstawiciele ETNO twierdzą, że nie domagają się wprowadzenia ogólnościatowych podatków. Proponują jedynie, by telekomunikacyjne podmioty podpisywały z dostawcami treści umowy dotyczące rozliczeń. W dokumentach, które wyciekły czytamy, że ETNO proponuje, by zaktualizowane zasady współpracy uznawały zasadę uczciwej rekompensaty dla operatorów, co miałyby im pozwolić na pozyskanie pieniędzy na inwestycje związane z szybkim rozwojem internetu. „Można to osiągnąć poprzez komercyjne umowy pomiędzy podmiotami rynkowymi” – stwierdza ETNO.

Opracowanie: Mariusz Błoński

Na podstawie: CNET

Źródło: [Kopalnia Wiedzy](#)